

Budy, Blacha

[x2]

Ach jakbym chciał wypalić ci dziś blachę
Blachę niepodszytą strachem

Na palcu nie na pięści

Z miłości nie ze złości

Ej, ty w tym głupim lustrze

Twłj ryj sam krzyczy do mnie weź mnie ustrzel

Dziwna rzecz dzieje się ze mną

Nie dość, że mam gorączkę to jeszcze blac

Czy aż kipię? jak boli żeby ci przypierdolić

Powstrzymując się resztką samokontroli

Ale tak mnie kusi żeby zdrowo ci wyciąć

Blachę, blachę? no, bez przesady, taką tycią

Jak można żyć tak do diabła

Nieudolna kopio szalonego wahadła

Wciąż w te i we w te, ten burdel tak daleko zaszedł

Że ciągnie mnie ku wspomnianej blasze

Rłwnocześnie tli się we mnie nadziei iskra

Gdzie pogrożę palcem tylko a ty opamiętasz się natych

I zobaczę poprawy choćby obrys

Więc ciś człeku, ciś płkim dobry

[x8]

Ach jakbym chciał wypalić ci dziś blachę

Blachę niepodszytą strachem

Na palcu nie na pięści

Z miłości nie ze złości